

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzi i S-ka, Wielka 54, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niekatalogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Roczn.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESŁANKĄ POCHTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	—1,30

Zmiana adresu 20 kop. Zmiana adresu do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżone honorarium uważa się za bezpłatne. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce 50 kop. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejszej 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś 22 stycznia

„Grzeszna noc” farsa.

Anons. Jutro „Fryderyk Wielki”.

Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta godz. od 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. S-to Jerski 22). Od g. 6 1/2 wiecz. w kase teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kase teatru od g. 11 r. do 4 1/2, pp. 1 od 6 1/2.

POZEGNALNY WYSTĘP LWÓW.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.

W środę 22 stycznia wielkie interesujące przedstawienie w 3-ech częściach. Dziś wszystkie nowe. Ostatni występ M-lle Friese z jej troszawkami lwami i lampartami. P. W. Truzzi we dzie do klatki ze lwami i śladząc ją lwio wypije kielich szampa na zdrowie Sz. Publiczność Wileńska. Szczegóły w afiszach i programach. Początek o godz. 8 1/2, wiecz.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Telef. № 1080.

Dziś tylko u nas. Nowy kino-romans w 3-ech akt. Brzesko-Brzeskowskiego z życia cyrkowego; o wiele lepszy od „Człowieka z dżungli”.

Pełta śmierci. Rola główna wykonują

znani: dzikiej polonki

Cezary Fontana i art. teatru Suworowa Kasperow, Ojow in.

Znany komik petersburski Wujaszek Fed w śmiesznej kom.

Milostki na letniskach.

Okoliczności. — Przegląd ostatnich wypadków, kron.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

w sali „LUTHIA”, prospekt 5-to

Jerski № 8, telef. 1161.

„2-gi „W siołach miłości”, 3-ci „W przedmiejach obłąkanych”, 4-ty „Wyrafinowana zemsta”.

Dziś program nadzwyczajny.

GNĘBICIEL KOBIET

mojny dramat w 4-ech akt. na tle życia Moskiewskiego mil-

jonera K., wykonany pod kierunkiem znanego artysty E.

Bauera. Główną rolę wykonał znakomity tragiczny Moskiew-

skich teatrów p. Koszowski. 1-ty akt „Nieszczęśliwy milio-

ner”, 2-gi „W siołach miłości”, 3-ci „W przedmiejach obłąkanych”, 4-ty „Wyrafinowana zemsta”.

Na stosie życia, dramat w 3 częściach z udziałem Geni Porten.

Nieśmiertelność, kom. — Kronika tygodniowa, zdjęcia z natury.

Początek przedstawienia o godz. 5, 7, 9 i 11-iej.

Ceny miejsc nieznacznie podwyższone.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.

Dziś występ Grzegorz Marmeladów. — Popularna wykonawczyni piosenek rosyjskich Maria Jasowska. — Taniec egzotyczne Markowa. — Duet polski Dalekich. — Pajno

Lady Margarita Howa. 30 AKA program 30 AKA.

Cabaret bal-taban. Koncert 6. Marmeladów, dwoje, żarty, scenki, modne

tańce międzynarodowe, tango, tu-ster. Weselisko bez przejazdu do godz. 5 w nocy.

Początek o godz. 11 wieczorem.

W dniu 21 stycznia rozpocznie się kilkodzienna

WYPRZEDAŻ

TOWARÓW WYSORTOWANYCH

W MAGAZYNIE

firmy „JÓZEF ZACHAR”

w Mińsku lit., ul. Zacharzewska 90.



EDWARD JAGMIN

po krótkich cierpieniach zmarł w Wołodkowiech d. 21 stycznia 1914 roku w wieku lat 43.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobach rodzinnych odbędzie się dnia 21 stycznia, w piątek, rano, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrzebani w żalu.

Żona, dzieci i rodzina.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane. Zamiast wiadomości prosimy składać ofiarę na nieuleczalnie chorych.

Pod rządami dwóch namiestników.

Najważniejszym wypadkiem politycznym z roku ubiegłego na terenie Galicji był niewątpliwie upadek Bobrzyńskiego. Rządy ostatniego świeżo charakteryzował w warszawskim „Słowie” niejaki p. Weredyk ze Lwowa, którego redakcja pociągała, jako „wybitnego znawcę stosunków politycznych w Galicji”. Artykuł nosił tytuł „Z dziejów narodowo-demokratycznej polityki w Galicji” i jest tej polityki „bardzo osobistą krytyką”, że użyjemy określenia warszawskiego „Przeglądu Katolickiego” (Nr. 5). Autor występuje, jako przeciwnik namiestnika, wy-

kraczający nawet poza zwykłe przyjęte szranki polemiczne, nie waha się np. pod osłoną pseudonimu zarzucać prof. Grabskiemu, że jest „pod względem religijnym ateuszem”, na co oczywiście żadnych dowodów nie przytacza i przytoczyć nie może.

P. Weredyk jest widocznie wśród stańczyków przedstawicielem prądu, uważającego Narodową Demokrację za wroga, którego zniszczyć trzeba, lub samemu upaść. Istnieje, a przynajmniej istniał, prad drugi, który uważał za pożądane i możliwe jakieś porozumienie między temi stronnictwami. Piszący te słowa był dwukrotnie świadkiem, jak s. p. Piotr Górski oświadczał publicznie, że „Błogosławi tę chwilę, gdy w Gal-

cji utworzyła się Demokracja Narodowa”, gdyż jest to opozycja, wysypująca w imię interesów narodowych, nie zaś klasowych. W danym wypadku chodzi nam zresztą o znaczenie tego tylko, że p. Weredyk jest chwałką rządów Bobrzyńskiego, niepodzielnym o żadne inne sympatie.

Okres powożeń Bobrzyńskiego datujemy się od rozpisania wyborów do parlamentu, p. Weredyk charakteryzuje następującymi słowami: „Bobrzyński zwyciężył na całej linii, uformował blok trzech stronnictw (konserwatystów, polskich demokratów i ludowców). Odsobnił narodowych demokratów. Przeprowadził wybory do parlamentu ze świetnym wprost rezultatem, zredukował wprawdzie liczbę posłów n. d. do sześciu tylko garstki. Na czele Koła postawił Biłłskiego. Nar. Dem. została jednym zamachem odsadzona od udziału w rządzie, zepchnięta do roli nieulecznej, krzykiem tylko nadrabiającej opozycji w Kole polskim.

P. Weredyk nie tai obecnie, gdy niema już powodów do tańczenia, że namiestnik Bobrzyński był twórcą bloku i twórcą Koła. Ponieważ Demokracja Narodowa była wówczas w sejmie bardzo słabo reprezentowana, więc w owej chwili Bobrzyński był, rzecz można, w Galicji wszechpotężnym. Wówczas to właśnie w „Przeglądzie Polskim” ukuło teorie, że namiestnik wogóle, zwłaszcza zaś Namiestnik ówczesny jest uosobieniem kraju, któremu się winno posłuszeństwo i wobec którego wszelkie organizacje społeczne (choćby Rada Narodowa) mogą mieć tylko głos doradczy. Nawet żywioły radykalne, w sejmie niereprezentowane, w Wiedniu zaś do Koła nie wchodziły, były dlań życzliwe u-sposobione, jeden zaś z ich przedstawicieli, p. Ludwik Kulczycki sławił gorliwie namiestnika w pismach warszawskich i wileńskich, nie całkiem może bezinteresownie, bo za przyznanie obywatelstwa austriackiego, bardzo trudnego do zdobycia dla ludzi z przeszłością radykalną, ale za to niezmiernie wymownie.

Blok był, rzecz można, maistrzykiem, skupił bowiem pod jedną komendę żywioły, które lata całe zaciągały się zaciągały. Pod względem różnorodności składowych części mógł on jedynie rywalizować z Komisją Tymczasową, o której pisaaliśmy w Nr. 14, a względem której Bobrzyński zachowywał się, jeżeli zważymy jego przekonania polityczne, niezmiernie pobłażliwie. Kojarzenie czynników tak różnorodnych wywołało wśród pewnej ilości osób podejrzenie, że musiała tu odegrać rolę masoneria. Pogląd ten wypowiedział w Nr. 8 „Gazety Warszawskiej” p. A. T. z Krakowa, człowiek, jak zapewnia redakcja, „bardzo kompetentny w sprawach ogólnopolskich i austriackich”. Musimy wyraźnie powiedzieć, że p. A. T. żadnych dowodów nie przytoczył i poprzestął na domysły. Wspominamy o nich jednak, bo podejrzenia o działalność masonerii w społeczeństwie polskim zaczynają kursować coraz częściej i czyniłyby nas o tych przypuszczeniach wiedzieć powinni. Niejednemu hipotezę podobną wydać się mogą wprost niedorzeczności, ale którzy przed parą miesiącami uwierzyli twierdzeniu, że hakatyści wchodzi w stosunki z litwinami i białorusinami, Faktem jest niewątpliwym, że masoneria odegrała bardzo poważną rolę polityczną we Francji i Włoszech i że w przeszłości naszej związki wolnomularskie były liczne i wpływowo. Dowodów bezpośrednich, że masoneria istnieje obecnie wśród społeczeństwa polskiego, nikt jeszcze nie przytoczył, ale w organach duchowieństwa myśl tę wypowiedziano niejednokrotnie, nadto ludzie wiarygodni opowiadają, że czyniono im propozycje przystąpienia do związków wolnomularskich. Od tych domysłów jednak, którzy każdy może komentować po swojemu, wróćmy do rządów Bobrzyńskiego. Jakkolwiek zdawał się on mieć wszystko w swoim ręku, nie zdołał przeprowadzić żadnej wielkiej sprawy, której się podjął. Pierwszym krachem było unicestwienie planu otwarcia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Koło polskie cofnęło swoją aprobatę, gdy zaczęły nadchodzić setki rezolucji wieców i gdy uznali plan za zgubny pod względem narodowym profesorowie uniwersytetu nie tylko lwowskiego, ale Jagiellońskiego.

„Niezastany” tem niepowodzeniem, niesterowizowany wymysłami i szerzącym się ośobnieniem go towarzyskiem we Lwowie — pisze p. Weredyk — zabrał się wtedy Bobrzyński do załatwienia sejmowej reformy wyborczej, która uważał za najważniejszy punkt umowy polsko-ukraińskiej i której domagał się stanowczo Wiedeń. Bobrzyński był pewien, że ją przeprowadzi. Nie ubiegał się o przednie porozumienie wszystkich stronnictw polskich, co dotąd w rokowaniach z rusinami uchodziło za zasadę, ale obliczył, że głosy bloku i rusinów dadzą większość dostateczną dla tak zw. „projektu kompromisowego”. I tu się zawiódł, gdyż w grę weszły czynniki, które przeoczył. Setki zgromadzeń, urządzonych przez Demokrację Narodową i część konserwatystów podolskich, podkopały szanse projektu, dobił go zaś list biskupów, uznający projekt za szkodliwy dla interesów Kościoła. Konserwatyści krakowscy oświadczyli wówczas, że odstępują od dalszego popierania projektu. „Uczynili to — dodaje p. Weredyk — z bólem prawdziwym i obawą przed nieobliczalnymi następstwami, oraz z przykrem uczuciem osobistego wstydu, że byli tak płytko myślący, że w projekcie niebezpieczeństwa dla Kościoła dostrzec nie mogli”.

Bobrzyński w tych warunkach ustąpić musiał, nie był to jednak kres jego niepowodzeń. Zaczął się w skandaliczny sposób rozpad blok przez niego stworzony. Okazało się, że dla utrzymania tego bloku trzeba było uciekać się do dawania pieniędzy p. Stapińskiemu z kasy rządowej i brania od niego cyrografów. Gdy różne sprawy p. Stapińskiego się wykryły, usunęto go z klubu ludowego i z Koła. Nadto uznał za konieczne złożyć mandat posła, który pośredniczył między rządem a Stapińskim, p. Wł. Jaworski. „I znów — pisze p. Weredyk — mógł Grabski triumfować. Bo oto najbliższy polityczny i osobisty przyjaciel Bobrzyńskiego, najfidalniejszy w kraju polityk, najmniebezpieczniejszy N. D. przeciwnik został usunięty”.

Następca Bobrzyńskiego został również członkiem stronnictwa krakowskiego, Korytowski, z wielką rezerwą traktowany przez p. Weredyk. Trzymał się on taktyki wrecz odmiennie od swego poprzednika. „Postanowił — jak pisze p. Weredyk — wstrzymać się od wywierania wpływu na rozpoczynającą się akcję wyborczą, wołał stać na uboczu”. W sejmie w ten sposób wybranym zwiększyła się znacznie liczba przeciwników politycznych Bobrzyńskiego. Mimo to jednak Korytowski, któremu p. Weredyk nie przypisuje wybitniejszych zalet, zdołał doprowadzić już w roku bieżącym reformę wyborczą do skutku za zgodą wszystkich stronnictw polskich.

Projekt reformy, na który się zgodzono, bardzo nieznacznie się różni od projektu „kompromisowego”, patronowanego przez Bobrzyńskiego, w każdym razie jednak jest dla polaków nieco pomyślniejszym, nie zaś gorszym, jak przypowiadali stańczycy. Różne powody wewnętrzne i zewnętrzne wpłynęły na pogodzenie się stronnictw polskich z projektem, bądź co bądź niekorzystnym, a mianowicie: silna presja rządu, który ze względów państwowych żądał jaknajrychlejszego za-

warcia „ugody”, potrzeba uchwaleńia wreszcie jakiejś reformy, czego od lat 10 domagała się nie tylko rusini, ale i polskie żywioły demokratyczne, konieczność liczenia się z ustępstwami na rzecz rusinów, które już blok poczynił i które wielu posłów polskich za obowiązujące dla siebie uważało, wreszcie przekonanie, że zgodne działanie wszystkich stronnictw polskich, na które się zanosi, osłabi to niebezpieczeństwo, jakim grozi krajowi ogromny wzrost liczby posłów rusińskich w sejmie. Nadzieja na złagodzenie walki polsko-rusińskiej odegrała mniejszą rolę, niż dawniej, wykrycie bowiem ich stosunku z hakatystami największym optymistom nie pozwala oczekiwać wiele w tym względzie.

Zgodne działanie stronnictw polskich jest najważniejszym warunkiem utrzymania wpływów polskich w Galicji i Austrii od wielkiego szwanku. Należy się go spodziewać, ale trudno opętać się obawom. Ostrze polemiki partyjnej, których przykładem z jednej strony jest cytowany artykuł p. Weredyka, do zgody się nie przychylił. Nie widać też z tego artykułu, by poszkodowani wielce w walkach ostatnich, ale bądź co bądź silni i wpływowi stańczycy zdawali sobie sprawę z popełnionych błędów. Według p. Weredyka przyczynami upadku Bobrzyńskiego był brak w nim „tak potrzebnej w stosunku z polakami kaskaderii” i naiwność polityczna konserwatystów podolskich, duchowieństwa wogóle i biskupów w szczególności, dających się łatwo wyprowadzić w pole nadludko, demonicznie wprost zrzecemu agitatorowi Grabskiemu. Mówiąc nawiasem, ustępy artykułu, dotyczące biskupów wywołały ze strony „Przeglądu Katolickiego” protest przeciwko „podjadłowej wojnie, prowadzonej bezustanku (przez stańczyków) krakowskich i ich warszawskich popiełniczków” przeciw tym samym, których autorytet oficjalnie się uznaje.

Błąd zaś w polityce galicyjskiej popełniono wiele. Nie dojrzano, że w demokratyzującym się społeczeństwie, nie można się obejść bez mas, że zatem należy je do roli politycznej przysposabiać i wychowywać. Skutkiem tego żywioł polski w Galicji nie przedstawia tego rozmachu, jak ukraiński, w którym przywódcy przeprowadzili rozległą organizację, powołując do stałych składów na cele polityczne nawet służące. W słusznej w zasadzie lojalności wobec dynastji posunęto się do utożsamienia interesów narodowych z interesem państwa i nie dostrzeżono, że Wiedeń, trzymający zawsze rusinów w odwodzie, przechyla się coraz bardziej na ich stronę i staje się coraz mniej przychylnym dla polaków. W błędnym zaś przypuszczeniu tożsamości korzyśtanego chętnie z tajnych zasiłków rządowych na cele wyborcze, co ostatecznie prowadziło do zależności i utrudniało opozycję w razie jej potrzeby. Usunięcie tych błędów na przyszłość i zwalczanie skutków ich w przeszłości jest rzeczą bardzo trudną, zwłaszcza jeżeli nie zdaje się z nich sobie dokładnie sprawy, jeżeli ich poprostu się nie widzi. To też znaną krzywym finansowym i kleskami elementarnymi Galicja i pod względem politycznym przedstawia w początkach nowego obrazu bardzo smutny.

J. Hl.

Wiadomości polityczne.

Sejm finlandzki.

(P.) Marszałkiem sejmu finlandzkiego wybrany został były senator, umiarkowany młodym Stenberg. Na pierwszego wiceprezenta powołano socjalnego demokratę Tokoję, a na drugiego, starofina Inhamę.

Zjazd w Petersburgu.

W Petersburgu hawi grono wybitnych mężów z półwyspu bałkańskiego, w naradach których wrodziwiość obłąd premiera greckiego, Venizellosa.

Zjazd ten podobno został zainicjowany przez Sazonowa, by przeprowadzić ideę rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych i uchwalić w zasadzie utworzenie nowego związku bałkańskiego.

Obrazy petersburskie wywołały poważne zaniepokojenie w Wiedniu, są one bowiem, podług wyrażonych obaw przez niektóre gazety wiedeńskie, stwierdzeniem, że fundamenty dawnego związku na Bałkanie nie rozpadły się, jak sądzono, w grzyby i mogą być podstawą nowej groźnej dla Austrii budowl.

Polityka hr. Berchtolda, popierając Bułgarję, straciła Rumunję i nie zjednała sobie kosztów tej wielkiej straty nadzwyczajnej sympatii w Bułgarji. W miarę uspokajania się po przeżytych kłękach bułgarszy znowu zwracać się mogą ku Rosji i opinia publiczna w Sofji może się bardziej przechylić ku orędowiwnictwu Petersburga, niż Wiednia. W Serbji również niebystro pomyślnie dla Austrii przedstawia się sytuacja polityczna. Rząd austrofiński musiał rozwiązać parlament, ponieważ nie udało mu się stworzyć większości.

Reasumując więc nastrój ogólny na Bałkanach, bezwzględnie twierdzić można, iż wpływ austriacki zbyt słaby mają tam szanse. Doprowadzenie do związku bałkańskiego przez politykę rosyjską bezwzględnie jest doniosłym celem dążeń Sazonowa, bo Austrija w tym wypadku liczyłaby się musiała z istnieniem nieprzychylną, a może nawet i wrogią sobie koalicji, a nie neutralizowanej już weale przez Turcję.

Ślusne są więc obawy Wiednia o wyniki zjazdu petersburskiego.

Audjencia Venizellosa.

(P.) Grecki prezes Rady ministrów, Venizellos, wyjechał do Carskiego Sioła, gdzie przysięgł był przez Monarchę w pałacu Aleksandryjskim.

Z Bułgarji.

W niedzielę zniesiono stan wojenny w Nowej Bułgarji.

Przeciw Enver-baszy.

Wrzenie i oburzenie wśród oficerów armji tureckiej przeciwko zarządzeniom nowego ministra wojny, Envera-baszy, wzrastają do tego stopnia, że zagrażają bezpieczeństwu Envera-baszy. Przedsięwzięto więc, celem zabezpieczenia jego osoby, stosowne środki ostrożności.

Uchwalenie pożyczki.

(P.) Komisja budżetowa parlamentu francuskiego uchwaliła pozwolić rządowi na wypuszczenie obligacji skarbowych na sumę 800 milionów franków.

Radykalowie włoscy.

(P.) Radykalowie włoscy postanowili, że nie mogą być dalej odpowiedzialni za obecny kierunek rządu, przeło wnoszą do parlamentu szereg swoich projektów finansowych, które mają zwiększyć dochody państwowe o 47 milionów.

Koronacja szacha.

Komisja do spraw koronacyjnych w Teheranie skończyła swoją działalność. Postanowiono nie zapraszać na koronację specjalnych przedstawicieli państw zagranicznych. W nadechodzącą świętą muzułmańską będzie uroczyste ogłoszenie ludności o zamierzonej w lipcu koronacji szacha, który będzie liczył wtedy 17 lat.

Ziemiństwo gub. mińskie.

Dnia 20 b. m. (2 lutego), o godzinie 1 zostało otwarte III ogólne zgromadzenie członków rady ziemskiej gubernialnej mińskiej. W celu otwarcia obrad

zaproszono gubernatora Giersa, który, przywitawszy się z niektórymi z radnych, przemówił tylko kilka słów, zaznaczając, że ziemstwo mińskie w dotychczasowej swej działalności okazało dużo dobrej woli co do dbałości o dobro Rosji, i że, z okazji 50-lecia ziemstwa, życzy mu i nadal podobnego powodzenia.

Także po kilka słów tylko wstępnym przemówieniem przewodniczący marszałek gubernialny Dołgowo - Sabarow i prezes ziemstwa, p. Samojlenko.

Nie wiadomo, dlaczego czuł się w obowiązku wystąpić p. Laszkarew, dziękując za wybranie go na posła do Rady państwa, chociaż wybór ten nastąpił poprzednio jeszcze, i nowy „poseł” powinien chyba zdawać sobie sprawę, że nie jest on przedstawicielem interesów tych ziemian, którzy, stosownie do zasad ordynacji wyborczej, mieli prawo głosowania. P. Laszkarew jest jedynie reprezentantem minimalnej grupy ludzi, z których część za ledwie może być zaliczana do aktualnych ziemian, związanych z krajem istotnymi interesami.

Dalszą część pierwszego ogólnego posiedzenia, aż do końca, zajęło układanie porządku obrad, oraz dopełnianie zdekompetyowanych z różnych przyczyn składów rozmaitych komisji.

Można się wobec tego rozejrzeć w obrębie, istotnie imponującym materiale, zgromadzonym, jako przedmiot obrad.

Całe dossier obecnego zebrania składa się z dwudziestu bez mała wielkich, in folio broszur drukowanych, i mniejszych referatów, poświęconych poszczególnym gałęziom gospodarki ziemskiej.

Bilans ziemski gubernialny z roku 1911 zamknięty został w sumie rb. 5,663,873, przyczem w pozycji podatku ziemskiego wykazany został deficyt w sumie rb. 103,9668, wysokość kapitału drogowego wynosi rb. 209,9043, kapitał dobroczynności publicznej rb. 306,350 etc.

W dniu 1 (14) stycznia 1913 r. bilans doprowadzony do sumy rb. 411,6720, wykazał rachunek podatku ziemskiego w sumie rb. 581,613, w czem saldo na korzyść stanu czynnego wynosi rb. 184,944.

Kapitał ubezpieczeniowy obowiązkowy rb. 121,9045, z czego na kapitał zapasowy przypada rb. 12,00702.

Kapitał ubezpieczeniowy dobrowolny, wynoszący rb. 27,283, nie obciążony był żadnymi passywami.

Kapitał drogowy posiadał rb. 166,7569, w czem zapasowego rb. 35,2470.

Kapitał karny określono w sumie rb. 18,8851, obrotowy w rb. 14,153 i wreszcie kapitał depozytów wynosił 421,204 rb.

Z poszczególnych gałęzi działalności ziemskiej mamy do zanotowania kilka ważniejszych danych.

I tak, pomoc i wydatki na dział agronomiczny, wyraziły się w cyfrze rb. 79869, z udzielonego kredytu rb. 89,093.

Z powyższych sum największe zabrali sprawy błotne... Rb. 49,716 wydano na stację błotną, na budowę wznoszonego do gospodarki doświadczalnej, na same doświadczalnice, i podobno, że wszystko to na nie się nie zdało, i że cała ta sprawa poszła kolejami bardziej niż dziwnymi... Ale, na razie damy pokój roztrząsaniu tej kwestii, która tymczasem waży się w komisjach, i zapewne w dalszym ciągu da dość materiału do bliższego zajązowania się z działem, dla nas wyjątkowo ważnym ze względu na olbrzymie obszary błotne, a niestety poprowadzonym w sposób, nie pozostający w najmniejszym stosunku do naszych wogóle potrzeb oraz do zwykłych systemów prowadzenia jakichkolwiek bądź robót publicznych, za grosz publiczny dokonywanych.

Organizacja kursów dla włościan wyniosła w roku sprawozdawczym rb. 4864, utrzymanie muzeum i drukowanie broszur instrukcyjnych rb. 2032 — co oczywiście nie pozwoliło zbyt wielkiej korzyści przynieść, zwłaszcza zważywszy ogromną rozległość Mińszczyzny.

Niewiele, bo tylko rb. 996 wydano na

wyszukiwanie gniazd bydła brunatnego, rasy polskiej, która jednak w oficjalnej tutejszej nomenklaturze nazywa się: litewsko - białoruska. Wogóle jednak pewna praca w kierunku propagandy rasy miejscowej jest prowadzona, i zdaje się będzie postępowała pomalutka z roku na rok.

Sprawozdanie z działalności medycznej daje stosunkowo najwięcej istotnie interesujących i pozytywnych danych. Bo kiedy inne sprawozdania podają przeważnie moc protokołów, opisów nieskończonych posiedzeń, narad etc., co wszystko w dość chałturyjnym mieszaninie nie pozwala odróżnić zorientować się co do doniosłości danej pracy, referat medyczny daje obszerny, sumiennie opracowany dział statystyczny, z którego nawet laik może sobie z łatwością zdać sprawę z tego, co zrobiono i co jeszcze zrobić należy.

Wielce interesującą jest np. statystyka szpitali i łóżek, w stosunku do obszaru i zaludnienia każdego powiatu. Widzimy z niej, że poza 24 szpitalami w Mińsku, z ogólną ilością 450 łóżek, najlepiej obsłużony jest pod tym względem pow. st. Łucki, gdzie 1 łóżko przypada na 711 mieszkańców i 71 kw. wiorst, najgorzej zaś ilumeński, gdzie 1 łóżko musi wystarczyć na 147 wiorst i 5461 mieszkańców. Wogóle zaś, w stosunku do ludności, zaraz po najlepiej postawionym idzie powiat piński, z normą 2919 ludzi na łóżko, poczem liczba ta stopniowo wzrasta w powiatach rzeczyckim, mińskim, mozyrskim, bobrujskim, nowogródzkim i borysowskim.

Baraków dla chorób zakaźnych, posiadała Mińszczyzna: w miastach 7 ze 131 łózkami i na wsiach 9 z 53 łózkami. Pokoiów zaś izolacyjnych razem 12 z 31 łózkami.

Łóżka szpitalne i barakowe na ogół bardzo mało próżnowały. Niektóre szpitale jednak pracowały dość słabo, i jak sam zarząd ziemski lekarski przyznaje, przyczyną było tu porzucanie przez lekarzy posad, których następnie nieobsadzano, wskutek czego od 3 do 9 miesięcy niektóre okolice były pozostawione doktorów, a szpitale pozostawały wyłącznie pod nadzorem felcerów.

Sprawozdanie oficjalnie niedomawia jednak, dlaczego to tak ważne posady nie były przez tak długi czas obsadzone? Jeżeli przypominamy sobie i zestawimy informacje gazet, w różnych czasach podawane i uprzytomnimy, że cały zastęp młodszych i nawet starszych lekarzy robił starania o otrzymanie posad ziemskich i starania te pozostawały bez odpowiedzi, przy jednoczesnym nieobsadzaniu miejsc wakuujących przez nikogo, to musimy dojść do przekonania, że zarządy ziemskie były wogóle trudne w wyborze kandydatów... Niektóre jednak mniej lub więcej jawne fakty stwierdzały, że najczęściej trudności te polegały na... wzniesieniu, lub narodowości kandydatów i o ile byli oni katolikami, dopuszczano ich tylko wyjątkowo na posady...

Ponieważ wiemy, że kandydatów z pomiędzy ludzi miejscowych jest i było zawsze dosyć, to zestawiając te okoliczności z wyżej przytoczonym ustępem sprawozdania oficjalnego, musimy dojść do przekonania, że zarządy ziemskie nawet wolały pozostawić szpitale zgoła bez obsługi lekarskiej, aniżeli oddawać je w ręce np. polskie. Należy przypuścić, że nasi radni na dany ustep zwrócili szczególną uwagę i otwarcie w sprawie tej zainteresowali, czy na przeszkodzie w obsadzaniu posad stał istotnie brak wszelkich lekarzy, czy też tylko... kandydatów niesympatycznych dla zarządów ze względu na ich wspólnego z medycyną i dobrem ogółu nie mających?

Obszerne dane co do pomocy ambulatoryjnej, akuseryjnej, felcerskiej etc., dają wyczerpujący obraz działalności wydziału medycznego; szczerze ramy sprawozdania dziennikarskiego, nie pozwalają jednak bardziej szczegółowo w nie wchodzić i nawet ważniejsze podawać cyfry.

Ogólny koszt pomocy lekarskiej w Mińszczyźnie w roku sprawozdawczym wyniósł: rb. 690,741, co wobec asygnowanych rb. 749,433, stanowiło

około 60,000 rb. oszczędności. Wydatki powyższe dzieliły się na: utrzymanie lekarzy rb. 126,772, felcerów rb. 97,076, akuserek i siostr miłosierdzia: rb. 29,428, służba, utrzymanie budynków rb. 273,360, lekarstwa: rb. 110,983, instrumenty chirurgiczne rb. 8,221, kancelaria, podręczniki, pisma etc. rb. 5,987, utrzymanie pokojów do przyjęć rb. 12,212, surówka i linia ospowa rb. 1966 i inne wydatki rozmaite rb. 6,392.

Do sprawozdania dołączono bardzo krótki i pobieżny rys działalności stacji pasteurowskiej, która w drugim roku swego istnienia prowadziła leczenie za pomocą szczepienia 791 osobom, z których zmarły na wodnistą 3 osoby.

W. Dworaczek.

Wystawa nasion w Wilnie.

Wileńskie i kowieńskie Towarzystwa rolnicze, przy materialnem poparciu ministerium rolnictwa, na wzór zeszłorocznej wystawy, organizują taką wystawę i w roku bieżącym. Wystawa zostanie otwartą w Wilnie w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, t. j. między 17 i 23 lutego (2 a 8 marca). Celem wystawy jest obnawianie z rozwojem gospodarstw nasiennych, zachęcenie do hodowli nasion, a także pomoc w kupnie — sprzedaży doborowych nasion, łącząc wytwórców z nabywcami. W tym celu oprócz okazów przedstawionych na wystawie, jako eksponatów dla nagradzania — na wystawie będzie prowadzony i handel nasionami; wystawa łączy się z jarmarkiem nasiennym.

Rolnicy dotkliwie odczuwają brak dobrych nasion i często zmuszeni są się sprowadzać z zagranicy, opłacając cło i kosztu dalszych transportów. Czynniki to, nie wiedząc, iż posiadamy w kraju, chociaż jeszcze nie liczne, lecz wzorowe gospodarstwa hodowli nasion. Wystawa także ma naocześnie wykazać, jakie rezultaty otrzymuje się z gospodarstw nasiennych, jakie posiadamy firmy i skąd należy sprowadzać ziarno oraz maszyny i narzędzia do czyszczenia, sortowania i t. p.

Oczywiście, powodzenie wystawy, oraz w większej lub mniejszej mierze osiągnięcie celu, zależne jest od udziału w niej wystawców. Udział zaś wystawców wykazuje, na jakiej stopie zrozumienia handlowego znajdują się gospodarstwa.

Ponieważ wystawa nasion porusza żywo sprawy miejscowego rolnictwa, wobec tego należy mieć nadzieję, że na tegoroczną wystawę nasion przybędą licznie i ci, co mają coś do sprzedania i ci, co zechcą nabyć dobre ziarno, by mieć większą rekoimję urodzaju.

Komitet wystawowy ze swej strony dokłada wszelkich starań, aby do udziału w wystawie zaprosić jaknajwięcej uczestników.

Nadsyłając zawczasu zgłoszenia oraz okazy ułatwi się komitetowi ugrupowanie ich i dokonanie zawczasu analizy, to też należy się spodziewać, że wystawcy spełnią prośbę komitetu.

Po informację należy się zwracać do wileńskiego lub kowieńskiego Towarzystwa rolniczych. Biuro wystawy mieści się w Wilnie (Zawalnia 9) i otwarte jest od 10 rano do 3 po południu.

J. J.

Z sali koncertowej.

Orkiestra symfoniczna.

Niedzielną koncert obfitował dobrem i rozmaitością programu, dzięki umiejętnej zastawieniu utworów, wykonywanych przez wysoce utalentowanego dyr. Wyleżyńskiego.

Rozpoczęto wieczór „Uwerturą uroczystą” Głazunowa, wykonaną z piętyzmem przez orkiestrę. Następnie rozkoszowali się muzyką do dramatu staroindyjskiego „Vasantasena” Halvorsena. Całość wysoce oryginalna (wspaniała „Hymn do Brahmy”) egzotyca, mocą pałeczki Wyleżyńskiego

jak w tęczu rozpiętej ponademną i było mi tak jakby na wzrok ten, na ruch dłoni czekała długo, jakby chwila ta była wszystkim — szczętem życia.

Złożył mi pan u stóp niewidzialny inny kwiat, słoneca promień spadł w mroki duszy i trzepocze tam jak dymy motyli skrzydłami złotemi. I jest to jak ból od lekkich skrzydeł uderzeń i jest to lek i bezgraniczne zachwycenie.

Nie żyłam nigdy podobnych dni — dziękuję panu.

Noc nadchodzi, cudna noc letnia, mgły wstają z nad jeziorami jak srebrne w księżycu, tańczą we mgle małe rusalki o szeroko otwartych dużych oczach, trzeźnia cicho szeleści, to szepta wodniki, budzą się wszystkie diwy w dzień uspięne.

Księżyc zawisł nad borem, obrysował go dokoła srebrem i zanurzył w senną toń, w szkliste fale, co drża lekko bez szelestu.

Basz i jawa zlewa się w jedno, pięknie jest aż do bólu, są czasem w duszy przeciwności struny zachwyty, co w ból przechodzą. Dusza jest jak woda, co wszystko odbiciem na dno głębi bierze. Wiem, że tam na dnie zaczarowane leżą królestwa, których żadne nigdy nie ujrzy oko, rosną tam kwiaty czaru piękniejsze od tych zadumanych na szerokim liści snieżyńskich neufarów, a wodnice mamia topielców do pałaców kryształu.

Basz i jawa zlewa się w jedno, pięknie jest aż do bólu, są czasem w duszy przeciwności struny zachwyty, co w ból przechodzą. Dusza jest jak woda, co wszystko odbiciem na dno głębi bierze. Wiem, że tam na dnie zaczarowane leżą królestwa, których żadne nigdy nie ujrzy oko, rosną tam kwiaty czaru piękniejsze od tych zadumanych na szerokim liści snieżyńskich neufarów, a wodnice mamia topielców do pałaców kryształu.

Basz i jawa zlewa się w jedno, pięknie jest aż do bólu, są czasem w duszy przeciwności struny zachwyty, co w ból przechodzą. Dusza jest jak woda, co wszystko odbiciem na dno głębi bierze. Wiem, że tam na dnie zaczarowane leżą królestwa, których żadne nigdy nie ujrzy oko, rosną tam kwiaty czaru piękniejsze od tych zadumanych na szerokim liści snieżyńskich neufarów, a wodnice mamia topielców do pałaców kryształu.

Basz i jawa zlewa się w jedno, pięknie jest aż do bólu, są czasem w duszy przeciwności struny zachwyty, co w ból przechodzą. Dusza jest jak woda, co wszystko odbiciem na dno głębi bierze. Wiem, że tam na dnie zaczarowane leżą królestwa, których żadne nigdy nie ujrzy oko, rosną tam kwiaty czaru piękniejsze od tych zadumanych na szerokim liści snieżyńskich neufarów, a wodnice mamia topielców do pałaców kryształu.

Basz i jawa zlewa się w jedno, pięknie jest aż do bólu, są czasem w duszy przeciwności struny zachwyty, co w ból przechodzą. Dusza jest jak woda, co wszystko odbiciem na dno głębi bierze. Wiem, że tam na dnie zaczarowane leżą królestwa, których żadne nigdy nie ujrzy oko, rosną tam kwiaty czaru piękniejsze od tych zadumanych na szerokim liści snieżyńskich neufarów, a wodnice mamia topielców do pałaców kryształu.

przeniosła nas na chwilę w krainę fantazji i poezji, imponującej prostotą.

„Tańce norweskie” Griega, „Pieśń jesienna” i wale z baletu „Śpiąca królewna” Czajkowskiego, tego poczytna muzyka silnie wywarły wrażenie.

P. Wyleżyński popisał orkiestrą zakończył przecudnym „Stepem” Z. Noskowskiego. Jakaż głębia i jaka potęga harmonii, a przytem spokój w traktowaniu najsłabszych momentów! Czuło się oddech stepu. Wrzawa walki i tęskna pieśń pastusza zapelniała przestrzeń bezmiarów... Kończył dzieło poważne „memento”, a potem znów cicha nieprzerwana pokrywa odgłosy ziemskie — jak w życiu. Gorącymi oklaskami dziękowano p. Wyleżyńskiemu za podniosłe wrażenia tego wieczoru.

Jako solistka wystąpiła p. Koźma, śpiewaczka prawdziwie utalentowana, obdarzona głosem pięknym, równym, metalicznie brzmującym. P. Koźma śpiewa lekko, frazje poprawnie z wybitną inteligencją. Zalety powyższe pozwalają nie wątpić o pięknej karierze młodej artystki.

P. K. odśpiewała z orkiestrą arję z op. „Demon” Rubinstein’a oraz arję z op. „Rycerskość wieśniacza” Mascagniego, zdobywając sobie wstępnym bojem uznanie publiczności. Zmuszona grzmiącymi brawami — dorzuciła kilka romanse, przy akompaniementcie prof. Ratassepa. P. Koźma jest uczennicą p. St. Boguckiego i przynosi zaszczyt tej racjonalnej metodą prowadzonej szkole.

— w. —

Wielki koncert „Lutni”.

W niedzielę, sekcja muzyczna zorganizowała interesujący koncert, na którym mieliśmy sposobność podziwiać piękne grę p. Z. Iwanowskiej - Płoszko, utalentowanej skrzypaczki; ujęła ona niechętnie niestety zgromadzonych słuchaczy pięknym odgryciem utworów Gounoda, Sarasatego, Głicka, Ledera, Riesa, Chopina i Hubaya.

Trudny akompaniamentu dzielił pp. Gieciwicz z Ratassepem — z wybitnym powodzeniem.

P. Smidowicz, pianista młody, bardzo utalentowany przypominał się Wilnu utworami Rameau - Godowskiego, Schumanna i Szopena.

Obaj artyści przyjmowani byli owacyjnie.

W koncercie wystąpiła śpiewaczka p. Zahorska, obdarzona dużym materiałem głosowym, ale wadliwie kulturowanym. Stąd wynika emisja gardła, przez co głos traci na piękności. Zrozumienie interpretowanych utworów poprawne, zbytek portamentu szkoda efektów zamierzonych. Wartości porównać pod sumiennym kierunkiem, ale systematycznie i cierpliwie to i braki znikną i wady się usuną. Ale... na to trzeba czasu i cierpliwości.

St. Bogucki.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemska na Litwie i Rusi.

W tych dniach dokonano w Mińsku transakcji, mocą której dobra Aleksandrów, około 700 dziesięć, ziemi obejmujące, położone w ziemi grodzieńskiej, na samym pograniczu mińskiej, i należące do rodziny Kiernowskich, przeszły na własność pp. Janusza i Zygmunta Kotlubajów.

W sprawie serwitutów.

Tabele, wykazujące wartość powinności pastwiskowych, ułożone przez powiatowe (w gub. wileńskiej) komisje urzędów rolnych na podstawie sprawozdań serwitutów na miejscu przez delegowanych urzędników, już zostały przesłane do departamentu rolnictwa i urzędów rolnych. Tabele, jak wiadomo, mają służyć za materiał dowodowy przy omawianiu sposobów określania wynagrodzenia włościan wzamian za korzystanie z pastwisk serwitutowych w związku z projektowaniem skasowania prawa serwitutowego.

Pogłoski o zmianach w gabinecie.

W Petersburgu zaczęły krążyć po-

głoski o zachwianiu się stanowiska Korkowowa. Jako prezesa przyszłego gabinetu wymieniają obecnego ministra sprawiedliwości Szczegółowitowa; ministrem skarbu zostałby Bark, zaś Korkowow otrzymałby stanowisko ambasadora w Paryżu. Kombinacja powyższa ma niby szanse urzeczywistnienia.

Listy do Redakcji.

Odwolanie „tango”.

Z powodu opozycji poważnych osób ze sfer miarodajnych, pociągamy w opozycję 26 stycznia w Sali Miejskiej „tango”, pozimo wydrukowane — na afiszach, programach (czego już zmienić ze względu na techniczne nie mo- go) nie będzie miało miejsca.

Na swą usprawiedliwienie przed tymi, na których oburzenie się naraził, wyjaśniam, że „Tango” w Teatru Nowoczesnego, które tu miało być oddać, widziałam, i jako nie obrażające ani moralności, ani estetyki, w ostatnich dniach zaangażowałam, ulegając prośbom wielu osób.

Niniejszem zawiadamiam, że „Tango” nie przejdzie.

Z poważaniem

J. Leszczyńska.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Wincentego M., Anasztazego; według nowego stylu — św. Ansgarego. Jutro — Zastubienie N. M. P. ze św. Józefem; według nowego stylu — św. Agaty P. M.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał +3°.

S Z K O Ł Y.

— Szkoła rysunkowa. „Prace wychowawców „Wileńskiej szkoły rysunkowej” były na wystawie prowincjonalnej szkół, urządzonej w roku ubiegłym w Cesarskiej Akademii sztuk pięknych. Akademia orzekła, że szkoła wileńska ostatnimi czasy zrobiła wielkie postępy w malarstwie oraz w rysunkach głów z natury.

— Tow. pomocy niezamożnym uczniom. W niedzielę w lokalu miejskiej szkoły handlowej odbyło się organizacyjne zebranie członków Towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom, w wileńskich szkołach handlowych.

Działalność Towarzystwa dotyczy trzech szkół: męskiej handlowej, męskiej kupieckiej i żeńskiej handlowej p. Maciejewiczowej. Na członków zapisało się 50 osób. Składka członkowska wynosi 3 rb. rocznie.

Do zarządu Towarzystwa na członków powołano pp.: Maciejewiczową, dr. Kiewlicza, L. Zablockiego, W. Gilarowskiego, B. Stankiewicza i T. Bunimowicza; kandydatami zostali pp.: Kierewicz, Zagrebien, Grynowicz, Sakinski, Turkull, i Skowronski. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Dowiakowski, Sieleczuk i Wejland.

ODCZYT I WYDAWNICTWA.

— „Litwa i Rus”. Świeżo opuścił prasę polityczny zeszły tego miesięcznika, ilustrowanego, poświęconego kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu, a wychodzącego w Wilnie pod redakcją p. Jana Obsta.

Zeszły za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień zawiera: Alfred Römer p. H. R. O. Stokunsi inflancko-litewskie w XV w. p. A. Prothaske. Z korespondencji Jerzego Brynka p. W. M. Raehunki miasta Wilna podał J. Obst z komentarzem W. Studnickiego. Silwa Rerum. Zeszły duży zeszyt ilustracji ołwika Alfreda Römera: Autoportret, portrety prof. Łebkowskiego, Achillesa Brezy, Zofii Römerowej z Karoliną Dzieduszycką, Bol. Rusieckiego i Zajączkowskiego, oraz księci w Kobylnikach.

— „Wilno”. Ukazała się z ozdobnej szacie odbitka z numeru „Architekt” krakowski, poświęconego cenniejszym pamiątkom i widokom naszego miasta i jest już w handlu księgarskim do nabycia.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. Dziś po raz 2-gi arcywesoła, pełna humoru farsa „Grzeszna noc”, która na premie-

rze nagrodzona była gorącymi oklaskami. Humor, wesoła treść, dowcip i efektowne tańce składają się na pełną życie i werwę całość.

Jutro po raz 3-ci efektowna sztuka A. Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki”. Sztuka zdobyła sobie ogromne uznanie dzięki doskonałej grze wszystkich artystów z p. Orlińskim na czele.

W piątek benefis utalentowanego artysty i reżysera naszej sceny J. Orlińskiego. Dana będzie ciekawa oryginalna sztuka Moliera „Bajka o wilku”. Głęboka treść sztuki, niezwykłość sytuacji, w jakie utwór ten obfituje były przyczyną, iż wszędzie „Bajka o wilku” zdobywała sobie olbrzymie powodzenie. Niewątpliwie i w piątek publiczność zapelni teatr, tembardziej, iż benefis utalentowanego artysty będzie również nie lada magneem.

W sobotę na premię przetrwała dyrektora „Żywy posąg”. Sztuka obfituje w silne sceny i jest jedną z tych, które dostarczają niezwykle goła do popisów dla gry aktorskiej. Rola główna odtworzy p. R. Bończa. Niezwykłym efektem będzie w akcie II-gim wykonany taniec „tango” przez panią Bończę i p. Głogowskiego. W przygotowaniu nowa wystawa. Reżyseruje Wł. Neubelt.

— Orkiestra symfoniczna. W piątek na koncercie symfonicznym wystąpi znakomity pianista, A. Zilotti, który odegra z orkiestrą dawno nie wykonywany koncert Czajkowskiego. Orkiestra pod dyr. A. Wyleżyńskiego odtworzy melodyjną symfonię „szkocką” Mendelsohna oraz utwory Liszta.

Stosunkowo niewysokie ceny biletów (od 65 kop.) umożliwiła jaknajliczniejszemu melomanom usłyszenie świetnego wirtuozu oraz zapoznanie się z pięknymi utworami orkiestrowymi.

— Operetka na kolonie letnie. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sali Miejskiej na korzyść kolonii letnich Towarzystwa Opieki nad dziećmi — interesujące widowisko operetkowe, w wykonaniu artystów warszawskiego teatru Nowoczesnego. Repertuar zapowiada: 1) „Wroga muzyki” melodyjną operetkę Ryszarda Genée, 2) „Edukcja niekompletna” — wesoła operetka Chabricha. Zarówno sympatyczny cel widowiska, jako też i doborowy program, ściągają niewątpliwie do Sali Miejskiej tłumy publiczności. Bilety do nabycia w księgarni Makowskiego.

S A D Y.

— Sprawa prasowa. Wczoraj, sąd okręgowy bez udziału przysięgłych, rozpatrywał sprawę redaktora W. Halperina, który został pociągnięty do odpowiedzialności za wydrutowanie w gaz. „Der Tog” (obecnie już nie wychodzącej) artykułów: „Ja mam plan” i „Wojna”.

Sąd okręgowy skazał Halperina na 100 rb. grzywny lub 2 miesiące aresztu. Na taką samą karę został skazany za te same artykuły redaktor żargonowej gazety „Der Sztetn”, K. Halperin.

— Za obrazę urzędnika. Estera Pupkiewicz, lat 20, kupiła marki w oddziale pocztowym przy Aleksandrowskim bulwarze. Po jakimś czasie wróciła raz jeszcze i wróciła się do urzędnika Żuka z pretensją, iż wydające resztę wetknął jej półrublową monetę fałszywą. Żuk na to odpowiedział, że pieniędzy fałszywych niema. Wtedy krewka klientka szpetnie go zwymyślała.

Sąd okręgowy, nie bacząc na tłumaczenie się Pupkiewiczówny, że była wówczas zdenerwowana skutkiem choroby ojca i nie nie pamięta, skazał ją na 2 miesiące aresztu policyjnego.

— Za ehulagiństwo. Gubernator na mocy postanowień obowiązujących skazał włościan ze wsi Kolowicz Aleksandra Klesznika na 100 rb. lub 2 miesiące aresztu, tudzież Jana i Iliję Haleckich każdego na 50 rb. lub miesiąc aresztu, za awanturnicze wystąpienia i pobicie niewinnych przechodniów.

— Chce mi pan zajrzeć do dna duszy, duszę moją całą zabrać sobie; czuję, że tak być winno.

Jest w tem pragnieniu pana wielka dla mnie radość i wielki żal.

Czy rozwiązana zagadka nęci nie przestanie?

Zaciekawiam może tylko artym pana, lub też patrzy się pan w duszę moją, jak w źródło niezmaczone, by ujrzeć odbity w niem obraz swój.

Tak smutno i tak radośnie jest może kwiatom, gdy roztrworzy mają zamknięte kielichy, w życiu kwiatu jest taki dzień jeden, chwila jedna.

Słońce wtedy lśnić winno i rość z rozwartego pię kielicha i euda jakies dzień się muszą nieuchwytnie, znane tylko zbudzonej duszy kwiatu.

I tylko nigdy już to co się stanie, odstąpić nie może — i temu żal.

Tak jest przecie z duszą ludzką. Może to mój nadechodzą dzień? Czy rozkwita czasem kwiat w mroczny zachód i na marne!

— Co jest życie? niech mi pan powie, pan jest zna.

Czy postać ta za ciemną zasłona, co ją przedemną owija, ma twarz łagodną, uśmiechu pełną, czy też może maskę ohydłą potwora wykrzywia gorzko rozpacz leży?

Wyciągam za niem ręce z lękiem i pragnieniem.

(D. C. N.)

Stanisława Szadurska.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— Odjazd arcybiskupa Agafangela. Wczoraj, po uroczystym nabożeństwie w monasterze św. Ducha, arcybiskup Agafangel udał się na dworzec kolejowy w uroczystej procesji przy towarzyszeniu władz cywilnych, młodzieży uczącej się, tudzież szpalierów wojsk miejscowego garnizonu. Arcybiskup Agafangel odjechał o godz. 2 m. 36 na miejsce nowego mianowania — do Jarostawia.

Z A B A W Y.

— Też, która się odbędzie w sobotę zapowiada się świetnie i budzi ogólnie wielkie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest wielki popyt na bilety.

Do koszar szczęścia nadeszły ofiary następne firmy i osoby:

Fabryka szkła „Niemen“ p. Stolle 60 fantów, p. Maciejowa Jamontowa 10 f., p. Iszorka 4 f., p. Aleksander Byżyski 4 f., p. Franciszek Tomaszewski 4 f., p. Zametow 3 kapelusze, mag. Kaucia 25 f., mag. Kinkulnikina 1 f., skl. apt. Pruzana 12 f., Leonowa Smurkowska 5 rb., Kaziemierza Dmochowska 5 rb., magaz. Kinkulnikina 3 rb., p. Luboińska 3 rb., magaz. Nachomsona 1 rb., p. Raczynskie 2 rb., mag. Roskowskiego 32 f. Organizatorzy wieczoru uprzejmie proszą o dalsze nadsyłanie ofiar w fantach lub pieniądzech pod adresem: Wileńska Nr. 13 m 1 p. B. Moraczewska.

Bilety na Teżę są na nabycia w księgarni W. Makowskiego i u pp. gospodyń Teży.

Na listę gospodyń i gospodarzy Teży przybywają jeszcze p. inżynierowa Stankiewiczowa i p. Franciszek Tomaszewicz.

R O Z N E.

— Komitet I-lej krajowej wystawy domowego przemysłu i sztuki ludowej Litwy i Białorusi, chcąc wywierać się całkowicie ze swych obowiązków, niejednokrotnie zwracał się do pp. wystawców z prośbą o potwierdzenie otrzymanych adresów okazów z wystawy, oraz wyszczególnienie zauważalnych braków. Kilkunastu wystawców do chwili obecnej nie nadesłało żadnej odpowiedzi.

Komitet wystawy 10 (23) lutego b. r. całkowicie zamyka rachunkowość wystawową, wobec czego po raz ostatni zwraca się do osób zainteresowanych, oraz podaje do wiadomości publicznej, że po 15 (18) lutym 1914 r. zgłoszone pretensje b. wystawców I-szej krajowej wystawy domowego przemysłu i sztuki ludowej nie będą uwzględniane.

— Poświęcenie pensjonatu. Onegdaj odbyło się poświęcenie przez księdza rektora seminarjum wileńskiego, pensjonatu pp. Cywińskich i Bernatowiczów (rog wileński i Ludwiskiej) wileńskiej. Liczne zebrane koło znajomych uprzejmie podejmowane przez gościnne gospodynie, miało miejsce obejrzenia z komfortem i wszelkimi wygodami urządzonych kilkunastu pokoi, które już są rozehytane w obecnym sezonie. Cieszyć się możemy, iż Wilna przybył pensjonat, pozostający pod kierunkiem osób znanych w szerokiej kręgu inteligencji wileńskiej i ziemianstwa.

— Zalamanie się dachu. W sobotę podczas przedstawienia wieczornego premjery „Fryderyk Wielki“ w teatrze polskim zalamał się dach szklany nad malarnią za sceną. Dach niewytrzymał nagromadzonego na nim śniegu i runął z hukiem.

— Precz ze szpilkami. W myśl uchwały Rady miejskiej gubernator wydał postanowienie obowiązujące, wzbudzające noszenia przy damskich kapeluszach szpilek bez bezpieczników. To postanowienie obowiązuje od d. 25 bm. (7 lutego).

— Ostrzeżenie. Jeden z ziemian prosi nas o zamieszczenie ostrzeżenia, że od lat kilku po kraju naszym ostatnio po gub. wileńskiej wędrują pewien osobnik, powołujący się chętnie na znajomości i rekomendacje ludzi pracujących na polu rolniczym, lub też osoby znane wśród ziemianstwa. Opowiada on o sobie, jako o przesładowanym za ideę i po otrzymaniu datka od wzruszonych jego losem ziemian odchodzi. Przybiera on rozmaite nazwiska, między innymi nawet powszechnie znane, jak np. „Olgierd Dernałowicz“. Ziemianin, który się do nas zwrócił, prosi o zamieszczenie tego ostrzeżenia, sądzi bowiem, że instytucje i osoby, na które się ów jegośmieszny sprytnie powołuje, mogą być z tego powodu narażone na nieprzyjemności.

— Ogniotrwałe budownictwo. Wileńska gubernialna komisja urzędowych rozpraw rozprawiła ogniotrwałe budownictwo filijki na terytorjach obywatelskiej komasacji gruntów.

Na wznośnienie budynków ogniotrwałych komisja udzielała materiałów budowlanych i posyłała na miejsce budowy maitrów. Po ukończeniu budowy koszt jej zaliczono na rachunek pożyczki specjalnej.

Ostatnimi czasy komisja stara się szerzyć budownictwo ogniotrwałe wśród ludności wiejskiej, niezapominając o rejonach komasowanych. Kwestja ta była omawiana na odbywaniu w tych dniach posiedzeniu komisji.

Na niesienie pomocy ludności wiejskiej poza obrębem gruntów komasowanych komisja nie rozporządza żadnymi sumami. Uznano wszakże za możliwe ominąć tę przeszkodę, a to wciągając do działalności rząd gubernialny, względnie jego wydział ubezpieczeniowy. A więc kosztem tego wydziału ma być urządzony w roku bieżącym szereg pracowni do wyrabiania materiałów ogniotrwałych. Komisja będzie sprzedawała te materiały wszystkim zgłaszającym się, oczywiście na warunkach nieco trudniejszych, aniżeli właścicielom gruntów komasowanych.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 15 wypadkach, z tego 5 wyjazdów na miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Zygmunt Chomiński, ob. Antoni Grzegorzewski, ob. Maksymilian Kłobukowski, ob. Szymon Kondracki, ob. Jerzy Kropiwnicki, ob. Heliodor Matuszewski, ob. Konstantynowski Budkiewiczowie, ob. Marcelli Klimontowicz.

(Hotel Europejski): ob. Rudolf Marks, ob. Edmund Cieślowski, ob. Stanisław Korzeniowski, ob. Stefan Czarniecki, ob. Eleonora Czarniecka, ob. Stefan Dorja-Domańkowski, inż. Maksymilian Szwanek, ob. Edward Cieślowski, ob. Benedykt Horodyski, ob. Gustaw Chrzaniowski.

(Hotel d'Italie): ob. Leonard Wolczak, ob. Tadeusz, ob. Kasper Nizyabytowski, ob. Stanisław Kurkowski, ob. Bohdan Malinowski, ob. Stefan Przyluski, dr. Mikołaj Polakow, dr. Czesław Reichman.

(Hotel Sokolowski): ob. Wacław Józefowicz, ob. Mieczysław Kotkowski, ob. Aleksander Brzeziński, ob. Aleksy Wierzbicki, ob. Stanisław Chadzinski, ob. Elżbieta Zajackowska, ob. Zenon Krzywoszewski, ob. Michał Stanisławski, ob. Konstanty Raciborski, ob. Emil Strumillo.

(Hotel Bristol): ob. Czesław Sniechowski, ob. Włodzimierz Szulc, ob. Stanisław Głuski, ob. Antoni Kaczanowski, ob. Gustaw Kaliszewski, ob. Mikołaj Raduski, pułk. Jan Nikolajew, poln. Aleksey Garaburdo.

(Hotel Niskowski): ob. Adam Kiersnowski, ob. Mikołaj Szepeliński, ob. Edward Siemaszkiewicz, ob. Aleksander Malachowski, ob. Józef Malachowski, ob. Antoni Zukowski, ob. Józef Bulharowski, ob. Andrzej Kowalski, ob. Michał Malinowski.

PROWINCJA.

M I N S K.

9 (2) Opłata za elektryczność.

Pisma tutejsze podniosły znów larum z powodu rzekomego „obdzierania“ odbiorców elektryczności miejskiej, wobec bardzo tanich jakoby kosztów eksploatacji elektrowni miejskiej. Podobno, koszt własny wyprodukowania jednego kilowata — wynosił 6 kop.; tak przynajmniej twierdzą niektórzy, stojący blisko tej sprawy, ale... cyfra ta nosi bardzo mało cech prawdziwości. Ani razu bowiem, pomimo, że to jest rzeczą najpiękniejszą, nie zostały kosztorysy z obliczonymi w sposób ścisły, t. j. z niepominięciem żadnej strony eksploatacji, jak np. amortyzacji kapitału, do którego należy wliczyć i wartość terenu, na którym stoi stacja i zabudowania, wartość domów mieszkalnych personelu stacyjnego. Podobny rachunek, dokonany np. przez fachowego buchaltera i oparty na zupełnie pozytywnych danych, mógłby dopiero być podstawą do osądzenia, czy i o ile miasto istotnie krzywdzi swych odbiorców.

Poza tem należy wziąć pod uwagę, że przy obecnym cenach, oprócz wszelkich dodatków stron oświetlenia elektrycznego, jest ono w Mińsku tańsze od nafty, dowodem czego, że nawet małe sklepiki chętnie zaopatrują się w elektryczność.

Inna strona jednak w odnośnej galeji gospodarki miejskiej zasługują stanowczo na uwagę i domaga się reformy. Jest to nader uciążliwy i nieczym nie umotywowany haracz, nakładany przez elektrownię miejską na abonentów pod postacią zbyt wysoki opłat za dokonywanie przyłączeń instalacji prywatnych do sieci miejskiej, co w dodatku stanowi monopol miejski i nie może być dokonaniem przez abonenta. Jeszcze dziwniejsze rzeczy dzieją się, kiedy komisja elektryczna zażąda od pana X, aby przyłączając swą instalację, opłacał koszt t. zw. centralizacji przyłączeń, co jest potrzebne tylko dla elektrowni i obojętne dla abonenta. Tu tkwi najniebezpieczniejsza nieracjonalność i wyzysk, który łatwo usunąć i to bez szkody dla miasta, bo z ułatwieniem formalności i z obniżeniem kosztów przyłączenia popyt na energię niewątpliwie znacznie się jeszcze wzmoże.

9 (K.). Karnawał w Mińsku. Szereg zabaw karnawałowych rozpoczął się w dn. 12 (25) lutego tradycyjny bal „Ziemiański“, zbierający zwykłe zastępy młodzieży z Litwy, Królestwa i Galicji. Słynny z ożwiolenia, wesołej zabawy i uprzejmości młodych gospodyń, bal „Panienki“ odbędzie się dnia następnego.

„Clou“ karnawału stanowić ma „Wieczór czarów“, artystyczno-towarzystwo przedstawienie, urządzony po raz pierwszy w Mińsku przez ks. H. Drucko-Lubeckiego, na które się złożyła tańce solowe i zbiorowe, deklamacja, śpiew, żywe obrazy i wiele innych niespodzianek.

Kilkadziesiąt osób z towarzystwa, biorących w tem udział, zajęte są już próbami i omysłamiem stylowych kostiumów pod kierunkiem znanych artystów malarzy. Po tej zabawie, będącej niejako wycieczką, zabrane towarzystwo z tem większą werwą i ochotą będzie tańczyło w dalszym ciągu na balu „Ogniskowym“.

Na zakończenie znani artyści malarze pp. Weyssenhoff i Łęgiziorazart-rzebiarz Tyszyński organizują w niedzielę 16 lutego (1 marca) „Artystyczną czarną kawę“, której powodzenie przy współudziale tak wybitnych sił jest zapewnione. W czasie zabawy, korzystając z wymienionej sanny, młodzież projektuje parę huczańskich kuligów.

9 (Z) Ze stosunków w Mińszczyźnie. Ze źródła wiarogodnego donoszą nam z Mińska, co następuje:

Weszłej jesieni została otworzona w Bukiewiczach w pow. mińskim szkoła ziemiska w domu włościanina katolika Rudowicza. Rudowicz jeszcze przed funkcjonowaniem szkółki,

zawiesił na ścianie obraz Chrystusa Pana. Otóż d. 20 grudnia (2 stycznia) umarła matka nauczycielki tejże szkółki Kozłowa. Nauczycielka uprosiła 21 grudnia (3 stycznia) duchownego prawosławnego z cerkwi siołobodkiej Aleksandra Bielajewa, by w lokalu szkółki: odprawił nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej. Duchowny ubrawszy się w szaty kościelne, spostrzegł katolicki obraz na ścianie, zerwał go i zwracając się do obecnych kobiet katoliczek (wioś Bućkiewiczów) zalecając im: „Najcie, wybraście jęwo won!“ Gdy nikt się nie ruszył, duchowny rzucił obraz na szkolne ławki, lecz stojące w pobliżu kobiety w porę go pochwyciły i obraz nie został uszkodzony.

Celem tem zajęciem lud został mocno poruszony i sprawa ta nabrała wśród okolicznych mieszkańców dużego rozgłosu. Między innemi podana została skarga do prokuratury mińskiego sądu okręgowego.

— Grodno (kor. wt.).

Rozporządzenia się karnawał przechodzi dość cicho w Grodnie. Mieliśmy jeden większy bal z koncertem położony na cel dobroczynny — spodziewać się należy, że nasze instytucje społeczne i towarzyskie zechcą skorzystać z okazji zabaw, aby zaspokoić swą fundusze i pośpieszyć z urządzeniem zabaw. Tembardziej, że mieszkańcy naszego miasta są stale ich spragnieni, czego dowodzi przedstawienie dwóch iluzyjnych w Grodnie iluzjonów. Nie brak w nich publiczności polskiej, choć prawa naszego języka są stale tam lekceważone; jak afisz, tak i napisy na filmach są wyłącznie w urzędowym języku. Podobno jeden z tych iluzjonów należy nawet do polaka.

Nie mniej są przepelnione zwykle dwa lokale noce: restauracja hotelu Półnawskiego i Europejskiego. Tam na estradzie panuje również język urzędowy.

Na wózkach wydziału karnego sądu okręgowego znalazła się w drugim już terminie w bieżącym tygodniu nad sensacyjną dla mieszkańców Grodna sprawą. Na ławie oskarżonych zasiadło kilka osób, oskarżonych o nieucieczkę grę w karty. Śród oskarżonych jest paru urzędników. Na rozprawę wezwano 112 świadków, z nich dla 10-nych powodów nie stawili się 39. Pożnawaliśmy w liście tych ostatnich był i główny świadek oskarżenia, K. Petelczysz, prokurator żądał odroczenia sprawy. Obroncy sprzeciwiali się temu, gdyż oskarżeni chcieliby już raz skończyć z ciążącą nad nimi sprawą. Po całonocnej naradzie sąd postanowił sprawę odroczyć i wyznaczyć jej termin na marcową kadencję.

Statystyka zamachów samobójczych w Grodnie w ciągu roku ubiegłego wynosiła 31 osób, które usiłowały pozabawić się życia, z tych 16 zmarło. W zeszłym roku w liście tych samobójców w wieku i stanu: 2 urzędników kancelarii gubernatorskiej (pomocnik naczelnika kancelarii, Krynki, oraz urzędnik do specjalnych zleceń, Jekateryński), 2 oficerów, 3 żołnierzy, 3 prostytutki, wieśniak itd.

Anastazja Hawruszkówna, lecząca się w przyszłym półroczu przy tutejszej szkole lekarsko-polewniczej, zadusiła swę siedmiodziesiętne dziecko.

Z Rusi.

— Proces Szulgina. (P.). Sprawa Szulgina, redaktora „Kijewłanina“, oskarżonego o rozpowszechnianie w temże piśmie wiadomości kłamliwych informacji o działalności służbowej prokuratury kijowskiej izby sądowej Czaplinskiego na tle sprawy Bejlisa, zakończyła się skazaniem posła Szulgina na 3 mies. więzienia. Prokurator dowodził, że zachowanie się Szulgina przed ukończeniem procesu było niewłaściwe i zmarły Pichno, nad którego grobem przysięgał Szulgin, nie spłamiłby w ten sposób „Kijewłanina“.

Czaplinski zmuszony był usunąć takie osobistości, jak Miszcuk i Krasowski, którym wyłożone zostało śledstwo sądowe. Twierdzenie „Szulgina“, iż prokurator izby sądowej Czaplinski był przekonany o niewinności Bejlisa nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach świadków. Obróca wskazywał, że Szulgin działał zupełnie szczerze i spełnił dług obywatelski. Artykuł ukazał się 27 października st. st., gdy sędziowie przysięgli byli już izolowani. Artykuł więc wpływał nie mógł mieć na sędziów przyszłych.

Z Królestwa

— Sprawa Bispinga. Władze otrzymały już od policji francuskiej trzeci z listów, które po morderstwie ks. Drucko-Lubeckiego wysłano do Nici na imię ordynata. Pierwsze dwa listy były już w rękach władzy, trzecie natomiast nie można było odszukać i zdawało się, że już go nie odnajdą. Trzeci tego listu jest podobno ważna dla sprawy.

— Muzeum sztuki pięknych w Warszawie. W celu pobudowania muzeum sztuki pięknych, magistrat m. Warszawy nabył plac w Alejach Jerozolimskich, tuż koło Nowego Świata w stronę nowego mostu.

Na budowę Muzeum uzyskano pozwolenie ministerium oświaty i spraw wewnętrznych, jako też na przekazanie zbiorów i galerii obrazów przy ul. Wierzbowej na rzecz przyszłego Muzeum.

W kasie miejskiej jest suma 600,000 rb. na budowę. Konkurs na budowę ma być wkrótce ogłoszony. Komisja pod przewodnictwem Juliusza hr. Ostrowskiego przy udziale licznego grona artystów i specjalistów, projekt konkursu we wszystkich szczegółach opracowała i złożyła na ręce p. prezydenta miasta.

— Zgon literatki. W przeszłym tygodniu zmarła w Kielcach talentowana autorka licznych powieści, opowiadań na tle faktów, legend i podań dziejowych, Natalia Bardzka, stała niedgdy zasilać „Gazetę Kielecką“, „Ziarno“ warszawskie i wiele innych pism.

S. p. Bardzka umarła w ostatniej niedzieli.

— Katastrofa kolejowa. W niedzielę, około godz. 6 wieczorem, na st. Biała za Łukowem na kolei Nadwiślańskiej pociąg towarowy, idący z Brześcia wskutek wadliwie nastawionej zwrotnicy wykołysił się i szyn spadły parowóz oraz cztery wagony. Odniesiono obrażenia nadkonduktora i jednego z konduktorów.

— Bankructwo sklepów żydowskich. Z Lublina donoszą, iż z dniem 1 stycz-

nia r. b. zwinęto w mieście 23 sklepy, stanowiące własność żydów. Właściciele tych sklepów zbankrutowali.

— „Jolki“. Z zapoczątkowania dyrekcji szkolnej lubelskiej, w całym mieście, urządzono w tym roku t. zw. „Jolki“, czyli choinki dla dzieci, uczęszczających do szkół początkowych. Program tych uroczystości był — jak pisał „Kurier Lubelski“ — wszędzie mniej więcej taki sam: Jeden z nauczycieli miał przemówienie do dzieci w odpowiednim duchu, potem uczniowie i uczennice śpiewali „Narodny Gimn“, „Mnogi ja leci“ i rosyjskie pieśni ludowe oraz deklamowali wiersze rosyjskie. Dodatkowo były też urządzane zabawy, tańce, rozdawanie upominków i słodyczy, aby zachęcić dzieci i ich rodziców do tego rodzaju uroczystości.

— Z Chelmszczyzny. W Chelmie przystąpiono do budowy nowej cerkwi na pamiątkę odłączenia Chelmszczyzny od Królestwa Polskiego. Według zamierzeń inicjatorów, cerkiew miała być zbudowana z wyłączenia z ofiar ludności rosyjskiej Chelmszczyzny, w ten sposób zmanifestować wobec całej Rosji, że cała ludność prawosławna solidaryzuje się z wyłączeniem Chelmszczyzny. Budowę rozpoczęto w r. 1912 i na ten cel zebrano 15,000 rb. Obecnie wpływ ofiar ustal i do ukończenia robót brakuje jeszcze 21,000 rb. Z tego względu biskup Eulogiusz zwrócił się do gubernatora chelmskiego, aby zaprosił do składania dalszych ofiar podległe mu instytucje, a zwłaszcza zarządy gminne.

Z sa kordonu.

— Zjazd ludowców. W Tarnowie odbyło się w niedzielę w obłazym sali „Sokoła“, decydujące zebranie stronnictwa ludowego w sprawie jego egzystencji. Na zebranie przybyło przeszło 3,000 osób, reprezentujących 45 powiatów. Nadek był tak obłazym, że wszyscy nie mogli się pomieścić na sali. Przewodniczył poseł Bojko, Średniawski i Babik. Obecnych było 19 posłów do sejmiku i do parlamentu oraz były minister dla Galicji, Długosz. Posiedzenie zajął poseł Dombek, który oświadczył, że rada naczelna frondy ludowej postanowiła połączyć się ze stronnictwem. Po nim zabrał głos poseł Witos, referując o ostatnich wypadkach w stronnictwie ludowców. Na ogół wszyscy mówcy poparli stanowisko Stapińskiego, z wyjątkiem dwu czy trzech jego stronników. Do rady naczelnej stronnictwa wybrano: posła Bojko, Witos i Wysloucha. Następnie uchwalono cały szereg rezolucji, z których główniejsze głosi, że Stapiński krył się pod dyktando ludu polski. Za rezolucję tę głosowali wszyscy zebrani. Dalsza uchwała domagała się popierania przez stronnictwo towarzyszów strzeleckich, popierania reformy wyborczej dla Galicji, zniesienia kurii średniej własności i t. p., poczem wiec zakończono. Zaznaczyć należy, że Stapiński przybył do Tarnowa z zamiarem wzięcia udziału w wiecu. Dowiedziawszy się jednak, że lista jego stronników jest niska, nie pokazał się wcale.

— Obrona granic Galicji. Z Wiednia pisał do dzienników krakowskich, że w tamtejszych sferach oficjalnych stwierdzono w ostatnich czasach coraz częstsze wypadki naruszenia granic Galicji przez rosyjską straż porządku. Aby temu zapobiedz, zaprowadzono 400 konnych żandarmerii w 10 posterunkach granicznych, których telefony połączone zostały z państwową siecią telefoniczną.

Obecnie postanowiono, aby żandarmerii z posterunków pogranicznych uczestniczyli w ćwiczeniach armji, celem wyszkolenia się w zadaniach, jakie będą musieli spełniać podczas mobilizacji.

Jako dalsze uzupełnienie obrony granic Galicji od strony Rosji, należy uważać wzięcie pod uwagę tej obrony straży finansowej, która została uzbójzona w karabinu repetycyjnym.

— Korona królewska w Krakowie. Dr. Czapka Radziowski, zamieszkały w „Stowie Polakach“ następujące wyniki swych badań o znalezisku niedawno i wystawione na Wawelu, rzekomo koronie Łokietkowej:

Znaleziona korona pisze dr. R. bynajmniej nie jest koroną polską. Jest to korona cesarza rzymsko-niemieckiego i króla czeskiego Luksemburczyka Karola IV. Korona ta jest wykonana na podobieństwo korony, zwanej koroną świętego Wacława, po czesku: „Koruna Swato-wacławska“, która znajduje się obecnie w osobnym skarbu w Pradze czeskiej razem z innymi klejnotami koronacyjnymi królów czeskich.

O tem, skąd mogła ta korona znaleźć się w Polsce czyni dr. E. Radziowski następujące przypuszczenia:

W roku 1363 Karol IV przybył do Krakowa na ślub swój i wesele z Elżbietą, księżniczką pomorską, córką Bogusława V, a wnuczką Kuzimierza Wielkiego. Na spotkanie Karola IV, które nastąpiło o miłe przed Krakowem, wyjechał czterech królów, t. j. gospodarz Kazimierz Wielki, jego siostrzeniec Ludwik, król węgierski, król duński i król cypryjski. Spotkanie było nadzwyczaj uroczyste, a niezliczona masa ludu przyspywała się pochodem pięciu królów. Wtedy Karol IV miał zawieszoną na głowie koronę obecnie odkrytą.

Po weselu, które trwało trzy tygodnie, a w którego obrotach wchodziła oprać świętych zabaw owa od wieków znana w Polsce tradycja „męta Wierzyńska“, wrócił Karol IV z żoną Luksemburczyką, który miał wówczas 47 lat życia na Śląsk do Pragi. Droga wiodła na Będzin i Olkusz i tu w powrocie korona zginęła. Rozłożona na części, owinięta w tkaninę, spoczywała ona w szaszku, zawieszona na obłoku podniebienia kołasy króla czeskiego. Po drodze ktoś z orszaku króla czeskiego porwał prawdopodobnie szaszak z koroną i, uniknąwszy zadość, ukrył w dole między pod drzewem, które miało później być dlań w czasie sposobnym wskazówką, gdzie się skarb znajduje. Nastąpił niewątpliwie pościg za złodziejem, który zapewne, nie wydawszy miotła, ukrył, poległ, doradził ukarać. I tak korona Karola IV została w ziemi, aż ją wydobył na światło dzienne przypadkiem niespodziewany.

Chociaż nie jest to korona polska, posiada niemniej wielkie znaczenie archeologiczno-historyczne.

Z Rosji.

— Nieurodzaj na Kaukazie. (P.) W celu przyjęcia z pomocą krajowej Zakazkizacji, dotkniętej klęską nieurodzaju, namiestnik polecił gubernatorowi powstrzymać przymusowe ściąganie podatków z wsi, które nie są w stanie opłacić ich bez ruiny gospodarstwa.

— * * * Kradzież 10 tysięcy rewolwerów. (P.) Z magazynu broni Zorochowicza w Czerniowie ukradziono 10,000 rewolwerów i odpowiednią ilość patronów. Srebrne i wogóle cenne przedmioty zostały niezniknięte.

— Następstwo samobójstwa biskupa Joannikjusza. W kularach synodu krajowego pogłoska, iż wyniki śledztwa w sprawie samobójstwa biskupa Joannikjusza mają być bardzo niepomysłne dla kurskiego arcybiskupa Aleksandra. Następstwem rowież delegata synodu będzie albo translokacja arcybiskupa na inną gorszą materialnie katedrę, lub też zupełne usunięcie w czasie klasztorne.

— Akademicy w opalach. Kluby akademickie, czyli czarnoczerwone usposobiona młodzież uniwersytecka, przyszyły kryzys finansowy. Puryzkiwicz od trzech miesięcy nie przysyła im subsydium. Akademicy, widząc, że Puryzkiwicz opuszcza ich, postanowili przyłożyć się do dubrowic, wspieranych materialnie przez miljonerkę Polubojarynową, śmiertelną przeciwniczkę Puryzkiwicza. Puryzkiwicz, dowiedziawszy się o tem, prosił telegraficznie, aby akademicy petersburscy wstrzymali się z wykonaniem uchwały, gdyż zebrał już pieniądze wśród szlachty bessarabskiej na cele klubu akademistów.

— Nowy naczelnik „ochrony“. „Birz. Wied.“ donoszą, że naczelnik „ochrony“ petersburskiej, pułkownik von Kotten ustępuje ze stanowiska i przechodzi do korpusu żandarmerii. Miejsce jego obejmie pułk. Popow z Sewastopola.

— Rolmistrz Treszenko. „Wieczernie Wremia“ zaprzeczają pogłoskom, iż w maju roku bieżącego ma się odbyć proces znanego z wypadków w kopalniach leńskich rolnictwa Treszenko. Dotychczas nie rozstrzygnięto, kiedy sprawa powyższa wejdzie pod obrady sądowe. Treszenko zajął badanie szereg nowych świadków, których większość mieszka w różnych punktach Rosji.

— Zającie z oficerem. Na prosp. Nowskim w Petersburgu o godz. 3-ciej w nocy wyszedł z restauracji „Ermitt.“ oficer i w przystępie dobrego humoru wycofował z rewolweru do towarzysza zabawy. Napadnięty podbił oficerowi rękę i zaczął uciekać. W pogoni za nim puczył się oficer. Przebiegł on, widząc oficera pędzącego z rewolwerem w ręku, przewrócił go i chciał uciąć samosąd. Policjant z trudem wyrwał go z rąk przebiegających i odwił na odwach.

— Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamy Sz. Prenumeratorów, że z d. 1-ym lutego przerywamy wysyłanie „Kurjera Litewskiego“ tym prenumeratom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał I-szy 1914 roku.

Administracja „Kurjera Litewskiego“.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 21 b. m. (3 lutego). (T. A. P.)

Przewodniczący Rodzianko. W liście spraw, które wpłynęły, jest między innymi zwrócenie się nacjonalistów do prezesa Rady ministrów z zapytaniem w sprawie wysłania ekspedycji dla odszukania kap. Siedowa. Po ogłoszeniu spraw bieżących z polecenia Rodzianki obliczono obecnych na sali i okazało się, że jest ich tylko 109. Wobec braku quorum zarządono przerwę na kwadrans.

Po wznowieniu posiedzenia rozważano wyjaśnienie rządu w sprawie nieurodzaju w niektórych miejscowościach Kaukazu.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos: Skobielev, który proponował uznać wyjaśnienia rządu za niedostateczne, ks. Gelowani, który żądał pożyczki 8 i pół mil. specjalnie dla gubernii, gdzie klęska przybrała duże rozmiary, wreszcie Dżafarow, który zgłosił formułę żądającą wprowadzenia ziemstw na Kaukazie i zalecającą rządowi dokładne zbadanie rozmiarów klęski nieurodzaju.

Te ostatnią formułę przyjęto, inne odrzucono. Postanowiono posiedzenie piątkowe poświęcić obradom nad interpelacjami.

Dalej przyjęto kilka projektów. Przy projekcie etatów weterynaryjnych w obwodzie Zabajkalskim uchwalono dwie formuły przejścia: jedna, stwierdzająca brak lekarzy weterynaryjnych w cesarstwie i brak szkół weterynaryjnych, druga, zalecająca rządowi, by się zajął sprawą zwiększenia pensji lekarzom, będącym na służbie rządowej.

Duma odrzuca projekt corocznego subsydium Cesarstwu Towarzystwu Żeglugi, poczem bar. Wolf referuje projekt zwrotu cla przy wywozie wyrobów i pozwolenia na przywóz bezcelowy surowca z zagranicy. Lawrow nie godzi się ze zdaniem ministra handlu, iż w niektórych galejach przemysłu rosyjskiego daje się zauważyć nadmiar produkcji, która wymaga zbytu zagranicą, jak również, iż w przemysle rosyjskim jest wielki postęp techniczny oraz, że przemysł rosyjski w porównaniu z zachodnim znajduje się w bardzo pomyślnych warunkach. Zdaniem mówcy, projektowane ulgi omawiane są w czasie niewłaściwym, a zamiast sprzyjać rozwojowi przemysłu, demoralizują przemysłowców.

Członek rady ministerjum handlu, prof. Langowoj, polemizując z Lawrowem oświadcza, iż właściwie ministerjum nie nowego nie proponuje. Popieranie eksportu wyrobów rosyjskich zagranicę usługo — jest praktyką, stosowaną od 1892 — 1909 r. Mowa tu tylko o pewnym zwiększeniu.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Demonstracje antimoskalofilskie we Lwowie (tel.).

W Petersburgu zjechał się politycy państw bałkańskich; zjazd ten niepokoi Austrię (wiad. pol.).

W Petersburgu znów krąży pogłoski o doniosłych zmianach w gabinecie (inf. i pogł.).

W Tarnowie odbył się decydujący dla Stapińskiego zjazd ludowców galicyjskich (z sa kordonu).

Powstał projekt połączenia tunelem podmorskim Szwecji z Danją (na szer. św.).

Porozumienie angielsko - niemieckie w sprawie kolonii portugalskich (tel.).

Wybuch prochowni w Ameryce (tel.).

szczeniu ulg dla przemysłu rosyjskiego.

